Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69

Rok -

Warszawa, dn. 17.VIII.1937.

Nr. 49.

WALKA Z CIENIEM TUCHACZEWSKIEGO

Moskwa, tel.wł.- Do Władywostoku w końcu lipca przybyła z Moskwy "kronika kinowa", nadesłana przez trust "Rossnabfilm". Kronikę zaczęto wyświetlać na ekranach kin władywostockich i zdziwieni widzowie ujrzeli zdjęcia z rewii wojskowej z udziałem Tuchaczewskiego, Jakira, Uborewicza, którzy, jak wiadomo, zostali rozstrzelani, jako "wrogowie ojczyzny".

Trust "Rossnabfilm" pociągnięto do odpowiedzialności za wypad "kontrrewolucyjny". Trust powołał się jednak na zezwolenie, otrzymane z głównej cenzury kinowej. W cenzurze zaś tłumaczono, że zezwolenie coprawda zostało wydane, ale było natychmiast cofnięte... Słowem, rozpoczął się typowy sowiecki galimatias.

Władze bezpieczeństwa znalazły salomonowe wyjście z sytuacji; pociągnięto do odpowiedzialności i cenzurę i "Rossnabfilm" i dyrektorów kin władywostockich. /A.P.A./.

MILICJA SOWIECKA

"Krasnaja Gazeta" wychodząca w Leningradzie, opowiada o metodach, stosowanych przez milicję sowiecką, która zastąpiła dawną policję. Dziennik podaje następujący typowy przykład:

Kierownik sklepu państwowego, Antonow, wstąpił wieczorem do restauracji. Przy obrachunku zauważył, że chcą go oszukać i zażądał, żeby dano mu książkę zażaleń. Zamiast tego, zawołano milicję. Milicjanci poprowadzili Antonowa do komisariatu, lecz po drodze zbili do niemiłosierdzia, po czym przywołali do pomocy dozorców pobliskich domów. Dzika scena zwróciła uwagę przechodniów, którzy położyli kres torturowaniu Antonowa i udali się razem z nim do komisariatu. W komisariacie milicjantom i dozorcom pozwolono odejść, dobrowolnych świadków wypędzono, a słaniającego się na nogach Antonowa wielkodusznie "zwolniono".

Był to dla niego szczęśliwy traf, bo w analogicznym wypadku obywatela Łapina wsadzono do paki, a nazajutrz pobrano 25 rubli kary. "Krasnaja Gazeta" dodaje, że podobne wypadki wcale nie są rzadkością. /A.P.A./.

WYZNANIE SOWIECKIE

Już przeszło rok temu, rozpoczęto w przemyśle sowieckim akcje "wykorzenienia" wrogów ludu, szpiegów, dywersantów i trockistowsko-niemiecko-japońskich agentów". Zdawałoby się, że wytężona praca G.P.U. przynieść powinna jakieś wyniki, że przemysł sowiecki pozbędzie się "wro-

/ d.c. na str.2-ej/

gów". Okazuje się, że tak nie jest i że sprawy stoją gorzej niż dawniej.

"Czerwona Gazeta" /5.VIII/ w artykule pod szumnym tytułem "Własność socjalistyczna jest święta i nietykalna", opowiada, jak w Z.S.R.R. ta "święta własność" rozkradana jest ze wszystkich stron. Dziennik wyznaje:

"Ostatnio mnożą się fakty przestępnego rozkradania państwowych funduszów i materiałów, drogą t.zw. "prywatnych zamówień", w zakładach państwowych. Naprzykład, z zakładów Nieftieprowodstroja dyr.Łabrenc i jego pomocnik Glezerow zrobili "sklepik prywatny". Przyjmowano zamówienia; wykonywano je z materiałów państwowych; robociznę płacono z funduszów państwowych; pieniądze zaś za zamówienia przyswajano sobie, t.zn. poprostu kradziono. Ta sama historia powtórzyła się w zakładach im.Woroszyłowa".

Dziennik przypomina, że w Z.S.R.R. ustawa o ochronie własności państwowej przewiduje za wszelką kradzież - karę śmierci i żąda jej zastosowania. /A.P.A./.

ŚMIERCIONOŚNE RECEPTY

W dziennikach sowieckich wiele się pisze o niskim poziomie wiedzy sowieckich techników, nauczycieli, inżynierów itd. Obecnie "Prawda" /4.VIII./dodaje jeszcze dane o sowieckich "lekarzach", których ignorancja i niedbałość zagrażają życiu pacjentów.

Oto np. starszy lekarz szpitala im.Siemiaszki "poplątał" dozy zamiast 5 gr.arszeniku i 25 gr. żelaza, zapisuje choremu 25 gr. arszeniku i 5 gr.żelaza. Gdyby nie przytomność aptekarza, chory niewątpliwie powędrowałby do lepszego świata. W centralnej klinice moskiewskiej, lekarz zapisał chorej digitalis, środek niebezpieczny, w ilości czterokrotnie przewyższającej najwyższą dopuszczalną dozę. Inny lekarz pomylił się w ułamkach dziesiętnych, i zamiast 0,02 gr.morfiny, zapisał choremu 0,2gr., t.zn.dziesięć razy więcej. Doktór z "lecznicy pracowników sztuki" zapisał choremu ogromną dozę strychniny, a jego kolega polecił wziąć pacjentce na jeden raz 20 gr.aspiryny i 10 gr. kodeiny itd.

Nie dziw więc, że, jak stwierdzają dzienniki sowieckie, chorzy w Z.S.R.R. wolą często zwracać się do starych felczerów, lub nawet do znachorów, niż narażać życie, lecząc się u "doktorów" sowieckiej fabrykacji./A.P.A./.

ZŁOŚLIWY MANEWR SOWIECKIEGO BEZBOŻNICTWA

Depesze doniosły z Sowietów, że ma zostać zwołany Powszechny Kongres Prawosławny w celu załatwienia bieżących zagadnień cerkwi. Wiadomość ta tylko na pierwszy rzut oka brzmi nieprawdopodobnie i wydaje się pozostawać w sprzeczności z całą ateistyczną polityką bolszewików.

Należy pamiętać, że polityka antyreligijna w Sowietach w istocie swej nieulegając zmianie, jednak po niedawno ogłoszonej konstytucji, przeszła na inną taktykę. Stwierdziwszy fiasko wulgarnej walki z Bogiem i religią, bolszewicy postanowili zastosować środki bardziej subtelne. Obok więc bynajmniej nie zahamowanej akcji niszczenia świątyn, idą na pozorne kompromisy, na opanowywanie prawosławia od wewnątrz przez powolne sobie elementy. W tym celu ongiś popierano ruch Żywej Cerkwi, w tym też najprawdopodobniej celu puszczono w świat wiadomość o kongresie powszechnym prawosławia i kto wie, czy zapowiedź ta nie zostanie nawet w niedługim czasie zrealizowana. Sowiety zdają sobie rację, że nie wystarczy zburzyć świątynie, żeby zniszczyć religię. Ważniejsze od tego jest poderwanie duchowych jej podstaw.

Choć więc zamykają swój bilans walki rzeczywiście przerażającymi liczbami, to ich jednak nie zadawala, chcą wtargnąć w wewnętrzne życie cerkwi. Bilans ten za rok 1936 wykazuje: 102 kapłanów skazanych na śmierć, 10.000 księży, mnichów, popów, rabinów uwięzionych, 4680 świątyń chrześcijańskich, synagog, moszei itp. zburzone, lub przerobione na inne cele. W tej liczbie znalazło się wiele zabytkowych budowli z XV i XVI wieku. Gdy w r.1917 było 8 biskupów katolickich, 810 księży i 410 kościołów, dziś zostało 10 księży i 11 kościołów. Akcja znoszenia świątyń nie ustaje. W ciągu sześciu miesięcy 1937 r. zburzono lub zamknięto 680 świątyń, z czego 423 cerkwi, 80 świątyń katolickich, 60 moszei, synagog i parę metodystycznych domów modlitw.

Ostatnio wydane rozporządzenie Komisariatu Spraw Wewnętrznych przewiduje w ramach nowej 5-cio latki /1938-1942/ zburzenie, z uwagi na bezpieczeństwo budowlane, wszystkich świątyń, mających więcej niż 100 lat. W myśl tego skazanych jest na zagładę 2900 cerkwi, 63 klasztory, 27 synagog i 19 moszei.

Wydaje się, że istotnie hasło zburzenia domów bożych do ostatniego kamienia zostanie w niedługim czasie zrealizowane.

Bolszewicy widzą jednakk doskonale, że mimo braku świątyń religijność nie zanika, że przeciwnie pojawiają się jacyś wędrujący duchowni, którzy już to po domach prywatnych, już to poprostu w jakiejś leśnej głuszy odprawiają nabożeństwa. Rezultaty ich działalności są coraz bardziej namacalne. Oto zaczynają się mnożyć podania ludności w sprawie otwarcia zamkniętych cerkwi. Na Ukrainie takich petycyj liczą już na dziesiątki.

W tych warunkach bolszewicy zaczynają coraz poważniej myśleć o interwencji w wewnętrzne życie cerkwi, w celu wniesienia, oczywiście, nowego zamętu. Okazję po temu nastręczyła zwłaszcza śmierć patriarchy, wygnańca, Piotra Krucickiego. Niewyjaśnione okoliczności tej śmierci dużo dają do myślenia, więcej jednak jeszcze cała dalsza akcja Moskwy.

Zmarły patriarcha chciał widzieć na moskiewskiej stolicy cerkiewnej jednego z trzech następujących kandydatów: Metropolita Cyryl z Kazania, Metropolita Agofangel z Jarosławia, Metropolita Arseniusz z Nowogrodu.

Metropolita Agofangel i Arseniusz zmarli już dawno. Pozostał więc jedyny Metropolita Cyryl. Lecz wybór jego nie był bynajmniej na rękę Sowietom. Pragnęli oni widzieć na patriarszej stolicy moskiewskiej Metropolitę Sergiusza, który już od lat dziesięciu, t.j. od chwili wygnania patriarchy Piotra, nielegalnie coprawda, sprawuje władzę nad cerkwią. Teraz byłaby zatem okazja do ulegalizowania jego pozycji. Na przeszkodzie stoi tymczasem testament patriarchy Piotra i wyznaczony na następstwo Metropolita Cyryl.

/ d.c. na str.4-ej/

Z tą trudnością Sowiety postanowiły sobie poradzić wypróbowanym sposobem. Niedawno, jak donosi "Agence d'Information de l-Orient", Jeżow polecił uwięzić Metropolitę Cyryla z Kazania i przewieźć go do m.Frunze.

Wziąwszy go na taką izolację, bolszewicy zapewne oczekują, że uda im się już łatwiej przeprowadzić swego kandydata Sergiusza, na patriarszy stolec. Być może w tym też celu robi się przygotowania do wspomnianego kongresu prawosławnego.

W każdym bądź razie nie należy tego uważać za rezygnację ze strony bolszewików z dotychczasowej ich polityki antyreligijnej. Świadczy o tym wyraźnie świeży głos samego Stalina do "Pionierów": "Powinniście wystrzegać się jakichkolwiek wrogich komunizmowi wpływów - mówi Stalin.- Każdy z was musi być ateistą, bo tylko ateista może być prawdziwym komunistą-rewolucjonistą. Gdy zaczynacie myśleć o "dobrym Bogu", popełniacie już zdradę rewolucji i proletariatu. Ja sam jestem ateistą - bo zdaję sobie sprawę, że ateizm i komunizm stanowią "konieczne etapy na drodze do marksizmu".

A więc na froncie ateistycznym w Sowietach nic się nie zmieniło. /A.P.A./.

ZBIEGOWIE Z G.P.U.

Nie ma bardziej wstrząsającej książki z literatury politycznej od tej, którą w tych dniach wydała "Biblioteka Polska" w Warszawie, a której tytuł podaliśmy w nagłówku naszej redakcji.

Autorka książki, Tatiana Czernawina, rodowita rosjanka i kochająca swą rosyjską ojczyznę, z wykształcenia i zawodu muzeolog, o bardzo wysokim poziomie inteligencji i o dużych zdolnościach obserwacyjnych,córka profesora uniwersytetu, należy do zdecydowanie liberalizującej i marzącej o wolności słowa i sumienia w carskiej Rosji grupy inteligencji, tej inteligencji, która marzyła ciągle o zrzuceniu jarzma carów rosyjskich.

W tych warunkach Tatiana Czernawina, jak i cała rosyjska inteligencja rewolucji pragnęła, a gdy ta rewolucja wreszcie nadeszła, została przez nią przywitana z wielkim entuzjazmem. Mąż Czernawinej, profesor-ichtiolog, był człowiekiem tego samego pokroju i takim samym wrogiem caratu, a marzycielem i entuzjastą wolności, jak i cała ówczesna rosyjska inteligencja.

Po ostatecznym objęciu władzy przez bolszewików z uporem, godnym lepszej sprawy, ludzie ci całe swoje zdolności i wszystkie siły oddają do dyspozycji czerwonych władców, wierzą bowiem, że żyją w "najbardziej wolnym kraju". Nawet masowe rozstrzeliwania, idące w setki tysięcy ofiar czerwonego teroru, nie zrażają tych ludzi do nowego ustroju. Głód i straszliwą nędzę znoszą bez szemrania, po bohatersku i ciągle wierzą, że ustrój sowiecki dąży do stworzenia ogólnego dobra duchowego i materialnego wszystkich obywateli Rosji.

Jednakże eksperyment "socjalistycznego budownictwa" nie udaje się, ustrój sowiecki kompromituje się coraz więcej i,chcąc zrzucić odpowiedzialność z siebie, szuka coraz to nowych ofiar, które czyni się odpowiedzialnymi za wszystkie klęski, które były nieuniknionym następstwem systemu rządzenia.

Po pierwszej nieudanej pięciolatce rozpoczyna się straszliwa masakra rosyjskiej inteligencji, która dopiero wtedy zrozumiała, jak wielkim grzechem było zaufanie do czerwonych władców Kremla.

Mąż Czernawinej, człowiek Bogu ducha winien, dostaje się w szpony agentów G.P.U., siedzi rok czasu w potwornym lochu więziennym, a następ-

/d.c. na str.5-ej/

nie zostaje zesłany do "obozu śmierci" na daleką północ.

W międzyczasie agenci G.P.U. biorą w swoje szpony i samą Czernawinę, która idzie do więzienia, zostawiwszy w domu na opiece boskiej swoje dwunastoletnie dziecko.

W czasie odwiedzin męża na dalekiej północy rodzi się myśl ucieczki w kierunku Finlandii.

Po paru miesiącach zamiar zostaje wprowadzony w czyn i po kilkunastu dniach zda się beznadziejnej wędrówki po tundrach i dzikich, górzystych okolicach, Czernawina wraz ze swoim mężem i dzieckiem znajduje się wreszcie na wolności.

Opowieść Tatiany Czernawinej, napisana spokojnie i obiektywnie, bez nienawiści do ustroju, który znęcał się w sposób nieludzki nad nią i jej najbliższymi, nie ma sobie równej.

Poszczególne sceny nabierają swoistej wymowy, jeśli się zważy, że książka została napisana nie przez wroga ustroju sowieckiego, lecz człowieka temu ustrojowi oddanego. Niektóre opowiadania dają obraz tak koszmarnej rzeczywistości rosyjskiej, że po prostu mrożą krew w żyłach.

Raz zacznie się czytać opowiadanie Czernawinej, nie sposób jest oderwać się od tej fascynującej książki, która na prawdę zasługuje na to, aby znalazła się w rękach każdego europejczyka.

Dopiero po przeczytaniu tej książki można zdać sobie sprawę z wartości ustroju bolszewickiego i można o nim wydać właściwy sąd.
/A.P.A./.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski

WARSZAWA 1 16 VIII 37 18 b

WARSZAWA 1 16 VIII 37 18 b

WARSZAWA 1 16 VIII 37 18 b

PILNY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św.Anny 12